

Ekologicznie, edukacyjnie i charytatywnie

Robili świece okopowe dla ukraińskich żołnierzy

Ponad 300-osobowa grupa dzieci wypoczywająca w Pradolinie na jednych z zajęć zimowych półkolonii zajmowała się wykorzystywaniem surowców wtórnych do stworzenia świec, które mogą przydać się na froncie, ale też np. harcerzom na obozach harcerskich. Te przekazano ukraińskim żołnierzom. – Mogliśmy wypoczywać, bawić się, wykorzystywać surowce wtórne i jeszcze komuś pomóc – podsumowuje Urszula Maciaszek ze Stowarzyszenia Aktywności Lokalnej „Młodzi-Aktywni”.



Natalia
Gospodarek

redakcja@przegladkoninski.pl

Z propozycją wykonania świec okopowych wyszedł Zdzisław Jacaszek ze Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód. – Zadzwonił do mnie i zaproponował, że coś takiego można zrobić, np. w szkole. Mnie zrodził się pomysł, że skoro mamy włączyć się w jakieś działania charytatywne na większą skalę, bo to miało być dla żołnierzy ukraińskich, to zaproponowałam, że zrobimy to w trakcie półkolonii zimowych – przybliży Urszula Maciaszek.

Zebrało się 300 dzieciaków, w tym grupa ukraińska z nauczycielką, które przy okazji przekonały się jak można wykorzystać surowce wtórne i dać im drugie życie. – Oprócz tego, że



Warsztaty z panem Zdzisławem pokazały, że można zrobić naprawdę fajne rzeczy z niczego

otrzymaliśmy puszki i zużytą tekturę z Miejskiego Zakładu Gospodarki Odpadami Komunalnymi w Koninie,

uczestnicy mieli jednego dnia za zadanie przynieść pustą puszkę i przynieśli w sumie po wszystkim:

po groszku, kukurydzy czy brzoskwi- niach i okazało się, że wszystko było przydatne i, że to nie ląduje do śmieci – mówi pani Urszula.

Na czym to polega? Pan Zdzisław prowadził instruktaż i wszystko pokazywał praktycznie od A do Z. Używa się najwzyczajniejszej puszki po czymś i tektury falistej oraz parafiny. – My wykorzystywaliśmy tekturę, jaką mieliśmy. Dzieci musiały ją ciąć w paski. Tekturę zwijają się w rulon i upycha w puszcze. Knoty robiliśmy też z tektury. Zalewa się rozgrzaną parafiną (pan Zdzisław nam dostarczył z wytwórni). Wszystko było z odpadów – wyjaśnia Urszula Maciaszek.

Świeca okopowa to najbardziej prowizoryczny, ale skuteczny sposób na to, żeby światło utrzymać 4 godziny, można też na niej coś podgrzać. Świece już zostały przetransportowane na Ukrainę. Pani Urszula zapewnia jednak, że akcja

będzie jeszcze kontynuowana. – Po co? Chociażby po to, żeby pokazać możliwości, bo taką sytuację mogą też wykorzystywać np. harcerze na obozach harcerskich. Myślę, że to fajne, jeżeli mówimy o Koninie jako mieście zielonej energii, ale też ogólnie zarażamy trafionymi pomysłami – podkreśla pani Urszula.

To pierwsza taka inicjatywa. Organizatorzy chcieli zobaczyć, jak to się przyjmie. – Sam fakt wykorzystania tektury, puszek w inny sposób, a że dla Ukraińców tak akurat wyszło, bo tam się przydaje. Myślę, że połączenie wojennej tragedii z naszym wypoczywaniem, to przesłanie, że jesteśmy z nimi. Dzieciaki to czuły. Każdy zrobił jedną świecę okopową, ale summa summarum efekt, jaki daje ziarno do ziarnka, jeżeli wszyscy się włączymy w ważne działanie był znaczący – akcentuje Urszula Maciaszek.